Nr. 9. Poniedziałek 9. Kwietnia 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: ś. Marji Eg.
Wtorek: Ryszarda b., Romana.
Środa: Leona W. Ulryka.
Czwartek: Juliusza pap.
Piątek: Justyna męcz., Idy.
Sobota: Walerjana męcz.
Niedziela: Anastazji.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Słonki, Dropie i pardwy ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Wschód Słońca o 5 godz. 31 minut.
Zachód Słońca o 6 godz. 34 minut.
Długość dnia 13. godz. 2 minut.
Barometr wznosi się.

Wybory we Lwowie.

Od r. 1861 nie mieliśmy przykładu, aby kiedykolwiek sfery rządzące usiłowały wywrzeć wpływ na wybory w taki sposób, jak obecnie. Chcąc opisać choćby w najogledniejszy sposób wszystko to, o czem wiemy i na co posiadamy dowody, narazilibyśmy się niechybnie na konfiskatę, czego oczywiście musimy uniknąć, aby przynajmniej odrobina z tego, co powiedzieć nam wolno, przedarła się do publiczności.

Pomijamy więc wszystkie sposoby najwyższych urzędników, którémi starają się pozyskać zwolenników dla p. Zacharjewicza, a odstraszyć od głosowania na p. Romanowicza. Konstatujemy jedynie fakt, że wszystkie plakaty przemawiające za kandydaturą Romanowicza ck. policja i prokuratorja skonfiskowała, że zaś plakaty, które przepuszczone zostały przez cenzurę pokuratoralną, zdzierali potem ajenci policyjni z całą energją i niezwykłą u nich szybkością. W obec takiego formalnego zakneblowania ust zwolennikom p. Romanowicza, komitet popierający go wysłał wczoraj do JE. prezydenta ministrów hr. Taafego i do ministra br. Ziemiałkowskiego następujące prawie równo brzmiące telegraficzne zażalenie: Policja konfiskuje wszystkie nawet najniewinniejsze odezwy wyborcze, polecające kandydaturę Romanowicza, co sprawia wielkie i usprawiedliwione rozdrażnienie. Prosimy o konstytucyjną obronę wolności wyborczej“

Z powyższych powodów nie okazał się i nie okaże żaden plakat za kandydaturą p. Romanowicza.

Jedyną ucieczką — jedyną sposobnością do zalecenia kandydatury Romanowicza, pozostały tedy zgromadzenia wyborcze, na które policja nie ma przystępu.

To też na wszystkich przedmieściach mnóstwo wyborców było w lokalach, przeznaczonych na zgromadzenia, a mówcy przedstawili im, jakiej presji używają stronnicy kandydatury pr. Zacharjewicza. Wszędzie tedy uchwalono jednomyślnie popierać kandydaturę p. Romanowicza.

Zwolennicy kandydata rządowego zamówili sobie salę ratuszową na wczorajszy wieczór, dla nieznanych nam jednak przyczyn zgromadzenia nie zwołali. Komitet p. Romanowicza chcąc przed wyborcami wyjawić stan rzeczy, a nie mając do dyspozycji wolności druku, choćby plakatowego, zwołał zgromadzenie pisanemi odezwami. Mimo to zgromadzenie było nadzwyczajnie liczne. Przewodniczył p. Karol Groman współredaktor *Gazety Narodowej*. Wszyscy mówcy wykazywali doniosłość obecnego wyboru, w obec presji ogromnej, niebywałej z góry. Odczytano wszystkie plakaty, które skonfiskowano, jakoteż i te, które zamierzano drukować, aby wykazać wyborcom, że nie było żadnych groźnych odezw.

Uczyniło to olbrzymie wrażenie, szczególnie odezwa weteranów z r. 1831 zalecająca kandydaturę p. Romanowicza. Z łatwo zrozumianych przyczyn wszystkich tych mów i odczytanych plakatów nie możemy powtórzyć. Nie mogąc podać przemówień za p. Romanowiczem, musimy również przemilczeć orację jedynego mowcy ze zwolenników p. Zacharjewicza, którego zalecenie było dla tego kandydata zabijającem.

Przewodniczący p. Groman poddał pod głosowanie wniosek: Za którym kandydatem oświadcza się zgromadzenie? Wśród entuzjastycznych okładków chórem zawołano: Romanowicz, i prawie wszystkie ręce podniosły się w górę. W końcu przewodniczący gorącemi słowy wezwał wszystkich, aby nie zadawalniali się samą uchwałą, ale w swoich kołach popierali kandydaturę p. Romanowicza (Huczne przeciągłe oklaski).

Charakterystyczną stroną obecnych wyborów jest zachowanie się pism tutejszych. *Czas* onegdaj podniósł, że tylko jeden *Kurjer lwowski* popiera kandydaturę p. Romanowicza — Istotnie tak się rzecz przedstawia — gdyż *Gazeta narodowa* i *Dziennik Polski*, oświadczyły się za kandydaturą p. Zacharjewicza. Musimy jednak zwrócić uwagę, że główna siła redakcyjna *Dziennika polskiego* p. Henryk Rewakowicz z wielkim zapałem przemawiał na zgrrmadzeniu poprzedniem i wczorajszem za kandydaturą p. Romanowicza — niemniej p. Jan Lam, o ile mógł, wystąpił w jego obronie w ostatniej swej kronice, a współredaktor i właściciel *Gazety narodowej* p. Karol Groman należy do komitetu, walczącego w obronie kandydatury p. Romanowicza.

Erkläre mir Graf Oerriundur,
Diesen Zwiespalt der Natur

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Z Podola donoszą nam o zaręczynach, które się temi dniami odbyły między p. Kazimierzem Horodyskim z Żabiniec, a panną Wierzchowską z Zabranych prowincyj.

— Sobotni raut prawników, o którego początku podaliśmy już w wczorajszym numerze sprawozdanie, przekształcił się w końcu w ochoczą tańcu-

7)

BAŃKA MYDLANA

obrazek

El. Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

Wieczorem, w porze zapalenia świateł, Mirewicz i Paula wrócili z parogodzinnej przechadzki, w celu studjowania miasta przedsięwziętej. Miasto wcale od wczoraj nie wypiękniało, a jednak, w powierzchowności Mirewicza wczorajszego niesmaku i znudzenia nie było ani śladu. Owszem wesoło i z żywością ruchów, które go o lat dziesięć odmładzały, przenosił on z przedpokoju do bawialni podróżną bibljotekę kuzynki, w czem dopomogała mu ona śmiejąc się, podskakując, swawoląc. Dziw aż zdejmował na widok tej kobiety, która, trzydziestu lat życia dobiegłszy, takie już koleje przebywszy, tyle nocy bezsennych i dni samotnych nad nauką strawiwszy, zachować mogła taką wdzięczną, miłą, młodziutką wesołość. Istotnie musiała to być natura nadzwyczaj energiczna i sprężysta! Uwagę tę Mirewicz uczynił głośno, gdy już wszystkie książki do bawialni wniesionemi zostały, a potem Anna, dokoła stołu w jadalni krzątająca się, słyszeć przestała ich głosy. Ucichli jakoś...

II.

W ładnym domku z ładnym ogródkiem, który był przedmiotem marzeń Mirewiczów, w niewielkim i nader skromnie urządzonym pokoju, panował przedwyjazdowy widocznie nieład. Dwie osoby zajmowały się tam pakowaniem w tłumoki pościeli, sukień i książek. Jedną z osób tych była Józefa Skiwska, drugą siostra jej, piętnastoletnia Helka, ładne, żywe dziewczę, z bardzo pojętnemi, bystremi oczami i cerą twarzy, jak u siostry, przybladłą nieco i zmęczoną. Pracowały zawzięcie ale niedługo, bo wcale nie wielkie bogactwa do dwóch niewielkich tłumoków zapakować im przyszło. W jednym pomieściła się pościel i odzież, drugi napełniony został książkami. Tym to ostatnim wyłącznie zajmowała się Helka. Drobne jej ręce zręcznie ułożyły bibljoteczkę tę, złożoną w znacznej części z przeróżnych szkolnych podręczników, poczem przysiadła obok tłumoka na ziemi i twarz oparłszy na dłoni, zamyśliła się smutnie. Józefa, ściągając taśmy swego tłumoka, na siostrę spojrzała.

— A toż co, Helciu czego płaczesz?

Po twarzy dziewczynki płynęły istotnie łzy. Otarła je szybko i z zawstydzeniem. W głosie starszej siostry dosłyszała niezadowolenie.

— Nic to Józiu nic, żal mi się zrobiło pokoiku tego, ogródka... Wszystkiego.

— Ogródka! powtórzyła Józefa; wiesz dobrze, że nie masz jeszcze prawa myśleć o kwiatkach. Dopóki były, mogłaś bawić się niemi, gdy ich nie będzie, powinnaś umieć niemyśleć o nich.

Helka potakująco wstrząsnęła głową, ale usta jej drżeć zaczęły od tłumionego żalu.

— Widzisz Józiu, zaczęła, tam w Onwilu wszyscy nieznajomi będą, wszystko cudze i sama mówiłaś, że będzie nam daleko, daleko gorzej niż tu...

Zamknąwszy tłumok, Józefa wyprostowała się i odrzekła.

— Mieszkanie nasze będzie ciaśniejsze i ciemniejsze i jedzenie gorsze, ale za to i ja i ty, więcej i lepiej uczyć się będziemy. Mówiłam ci już o tem nieraz i zawsze cieszyłaś się. Zkądże ci teraz przyszło do głowy mazać się nad tem, co jest nieuniknione.

Mówiła to z pewną surowością w głosie i spojrzeniu. Zbyt ostro nawet gromiła młodziutką siostrę za żałowanie kwiatków i obawę nieznanej przyszłości. Ale Helka niedarmo miała lat piętnaście. Oczy jej zaszły nowemi łzami.

— O Józiu, Józiu! zawołała; dlaczegoż to my jesteśmy tak same na świecie? Inne mają rodziców, którzy opiekują się niemi i dopomagają im we wszystkiem, inne mają i naukę i kwiatki, wszystko, wszystko, a my...

— A ty? czy nie masz siostry? krótko zapytała Józefa.

Helka podniosła głowę, popatrzała na siostrę i porwawszy się z ziemi, z krzykiem czułości rzuciła się jej na szyję. Chłód młodej dziewczyny stopniał, surowy wyraz ust jej i oczu zniknął.

Usiadła i piętnastoletnie dziewczę jak małe dziecko na kolanach swych posadziwszy i ramieniem je do piersi przyciskając, drżącym trochę głosem mówiła:

— Ty wiesz, Helko, że inaczej być niemoże. Ubogie jesteśmy i sieroty. Po śmierci ojca sześć

jącą zabawę. Po herbacie nastąpiły naprzód żywe obrazy, jako ilustracja do szylerowskiej „Pieśni o Dzwonie" i wypadły znakomicie, co oczywiście przewidywać wypadało, skoro układem ich zajmował się p. Młodnicki, tak wysoce utalentowany nasz malarz. To też pracę jego wieńczyła publiczność po każdym obrazie rzęsistemi oklaskami. Na koniec zaś, po obrazach, wojskowa muzyka zagrała do tańca, a liczna młodzież, korzystając z tego wezwania, puściła się w pląsy, które się przeciągnęły do godziny 3 rano. Opuszczając wesołą zabawę, wielu z publiczności wyraziło prezesowi i członkom zarządu jakoteż amatorkom i amatorom, biorącym udział w przedstawieniu, swą wdzięczność za ich trudy i prace, uwieńczone tak świetnem powodzeniem.

Teatr. „Dobrzański widocznie w czepku się urodził" — mówią ludzie dziwiąc się, jak po dawnych zwykłych pustkach w teatrze, teraz codzień, a jak wczoraj nawet dwa razy tego samego dnia, sala od góry do dołu szczelnie jest zapełniona. Rzeczywiście od świąt udział publiczności w widowiskach teatralnych ogromny, byle tylko ten zapał początkowy trwał jak najdłużej, a dyrekcja zeń asumpt brała do coraz sumienniejszego traktowania sceny i publiczności! Jak dotychczas, daje nowości przynajmniej wesołe, obsada w nich dobra, a gra artystów prawie zawsze wyborna. Tak było i wczoraj.

Ze sfer teatralnych. Abonament teatralny, praktykowany na całym świecie, u nas prawie nie istnieje, a właściwie w ostatnich latach nie istniał nawet wcale. Nic dziwnego: któż mógł ryzykować podczas dyrekcji p. Miłaszewskiego? Obecnie jednak publiczność zaczyna nabierać wiary w powodzenie teatru, a abonowanie się na loże i fotele zaczyna wchodzić w modę. Początek w tej mierze zrobiły już następujące osoby: ks. Adamowa Sapieżyna, p. marszałek Zyblikiewicz, Kazimierz hr. Borkowski, pp. br. Romaszkanowie. Wkrótce więc loże pierwszego piętra zostaną rozchwytane i przestaną, jak to dotąd było ich zwyczajem, świecić pustkami. A przyzna to każdy, że ta *solution de continuité* między parterem a wyższemi piętrami sprawiała nader nieestetyczne wrażenie. — „Przedwyborcze zgromadzenie" nowa komedja p. Adolfa Abrahamowicza, ujrzy na naszej scenie w przyszły poniedziałek światło kinkietów. — P. Woleński, były artysta naszej sceny, po krótkiej wycieczce do Krakowa, wrócił do naszego miasta. Dyrekcja zapewne go zaangażuje i nie zechce ani nas ani siebie pozbawić tak utalentowanego artysty.

Wystawa obrazów. Zapowiedziane dwa wielkie obrazy Makarta, głośne z wystaw zagranicznych, nadeszły do Lwowa. Obrazy te czterometrowej długości, ustawiane są dzisiaj z rana w sali hotelu Żorża, wraz z portretami księcia Adama Lubomirskiego i pani Heleny Bal, pędzla Andrzeja Grabowskiego. Dziś od południa wszystkie te cztery płótna oglądać już będzie można. Wystawa trwać będzie tydzień.

Pożyczka krajowa. Tutejsza kasa oszczędności oświadczyła Wydziałowi krajowemu, iż chętnie pośredniczyć będzie w subskrypcji i nie policzy za tę czynność żadnej prowizji. Spodziewać się należy, że i inne instytucje nasze w ten sposób ułatwią Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie subskrypcji. Od piątku do wczoraj po kilka godzin dziennie obradował Wydział nad organizacją banku krajowego.

Towarzystwo wzajemn. kredytu we Lwowie. Rada nadzorcza ukonstytuowała się na posiedzeniu d. 7. kwietnia, wybierając p. Karola Gromana prezesem, p. Franc. Momockiego zastępcą prezesa, p. Wiktora Świsterskiego sekretarzem a p. Kl. Hobgarskiego zastępcą sekretarza. Do komisji kontrolującej wybrano pp. Ant. Dültza, Maurycego Markheima i Winc. Żaaka a p. J. Sawczyńskiego jako zastępcę.

Proces socjalistów. *Gaz. Lwow.* donosi: „W tutejszym sądzie karnym doręczono akt oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, tudzież o występek zaburzenia spokojności publicznej z §§. 285, 286, 287, 305 ust. kar. i o inne czyny karygodne. Z wyjątkiem 4 oskarżonych wszyscy inni pozostają w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia jest skierowany przeciw Michałowi Drabikowi i Janowi Kozakiewiczowi, szewcom; dalej są oskarżeni: Kazimierz Tychowski, słuchacz wydziału filozoficznego; Zygmunt Sidorowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie; Ludwik i Michał Sosnowscy, z których pierwszy jest lakiernikiem, drugi szklarzem; Jan i Mikołaj Hebakowie, z których pierwszy jest czeladnikiem szewskim a drugi litografem; Apolinary Kozaczek, szewc; Józef Kozaczek, uczeń seminarjum nauczycielskiego; Jan Huber, pomocnik fotografa, dalej szewcy: Michał Zuchojewicz, Karol Konieczny, Antoni Kupiński, Demeter Klimowicz, Leon Bratro, Jan Wojciechowski i Józef Grenik; Karol Abrytowski, kuśnierz; Józef Sapec, lakiernik: Jan Kuźmicz, słuchacz wydziału filozoficznego; Adam Krajewski i Fryderyk Kahofer, współpracownicy czasopism *Sztandar* i *Strażnica polska*; Jan Stroński, uczeń seminarjum nauczycielskiego; Gustaw Tadeusz Gruszecki, dzienny pisarz, i Roman Hapij, dyetarjusz. Oskarżeni nie zgłosili dotychczas zażalenia; po prawomocności aktu oskarżenia odbędzie się rozprawa główna wobec zwykłego trybunału wyrokującego. Śledztwo mozolne przeprowadził sędzia p. Litwinowicz".

Transport zbrodniarzy przybył temi dniami do Lwowa. Kolekcja ta składa się z 20 ludzi, z których każdy zasądzony jest co najmniej na lat trzy ciężkiego więzienia. Interesujące te pod względem psychjatrycznym okazy nadesłała nam siostrzana Bukowina.

Dla rolników! Konsul rosyjski w Gdańsku podaje co miesiac sprawozdania o handlu zbożowym w *Gońcu urzędowym.* Owoż w ostatniem swem sprawozdaniu pisze on:

„Wobec zbliżającej się żeglugi wiosennej i wyczerpania zapasów zbożowych w magazynach tutejszych, handel zbożowy na nowo się ożywił. Powodzie w Ameryce znakomicie wpłynęły na zmniejszenie się wywozu pszenicy do Europy, a bezśnieżna zima w Niemczech, przy mrozach tyle niebezpiecznych dla zasiewów ozimych i powodzie zrządziły wielkie szkody w polach. Taki stan rzeczy podnosi ceny ziarna i prawdopodobnie podczas żeglugi wiosennej zapotrzebowanie żyta i pszenicy według opinji kupiectwa gdańskiego, znacznie się podniesie Handel znowu drzewem był w tym roku pomyślny, a ceny tak wysokie, jakich już dawno nie notowano. W obecnej chwili zapasy magazynów drzewnych również zupełnie się wyczerpały, jest więc uzasadniona nadzieja, iż ceny na drzewo będą jak odtąd dobre, chociaż trudno przypuścić, ażeby dorównały zeszłorocznym".

Ze świata tonów. Pani Amelia Kamińska i panna Siegenfeld-Mirecka dają we czwartek koncert w Czerniowcach.

— W mieście Kassel odsłonięto temi dniami pomnik Spohra, słynnego skrzypka i kompozytora.

Purim-bal. Dnia 15. marca odbył się w New-Yorku Purim-bal, w którym przyjęło udział kilkudziesięciu polskich żydów. Mówiono przeważnie po polsku, a zabawę zakończył ochoczy mazur. Rozrywkę pomienioną uwieńczyła składka na szpital Sinaj, gdzie na teraz wielu ziomków przytułek znalazło.

Tragiczny wypadek. Pisma warszawskie opowiadają o tragicznym wypadku śmierci dwojga osób, jaki się w Królestwie wydarzył przed samemi świętami:

Pan X. właściciel ziemski, był po deklaracji z kuzyną swoją, panną Z., wkrótce jednak poznał pannę Y. i z tą się ożenił.

Opuszczona kuzynka zakochana ciągle w uwodzicielu, przyjechała odwiedzieć nowożeńców, nosząc w sercu uczucie zazdrości i chęć zemsty; — po kilku dniach pobytu w ich domu, przywiedziona widocznie do rozpaczy widokiem szczęścia rywalki, postanowiła zgładzić ją z tego świata, i pewnego dnia, nalewając herbatę przy śniadaniu, wsypała do szklanki, przeznaczonej dla rywalki, arszeniku, po czem z pokoju wyszła.

Gospodyni domu, niosąc napój do ust, spostrzegła w herbacie męty i już takowej nie chciała pić; mąż oddał jej swoję szklankę, a sam począł pić herbatę zatrutą.

Na to wchodzi sprawczyni zbrodni i widząc, że

---

lat przemieszkałyśmy już u stryja. Spostrzegłaś nieraz sama, że przykrzy mu się pobyt nasz w jego domu i nie powinneśmy wiecej brać mu tego za złe, bo żywić nas i odziewać przez całe życie, nie ma on obowiązku żadnego.

— Przecież ty, Józiu, pracowałaś zawsze i zarabiałaś!...

— To prawda, ale nie wystarczało to na utrzymanie nas obu i zawsze kosztowałyśmy coś stryjowi. Wiesz dobrze, żem ja skończyła mizerną tylko pensyjkę i tak mało umiałam, że lekcje moje były długo niezmiernie tanie. Teraz umiem już daleko więcej, w Onwilu płacą za lekcje drożej, zarabiać tam będę sporo, tyle ile nam trzeba... Najważniejszą zaś rzecz jest to, że ty tam mieć będziesz lepszych nauczycieli, z pomocą których przygotować się będziesz mogła do... wiesz czego!

Helka, bez śladu już łez i smutku, owszem rozpromieniona, twarz siostry pocałunkami okrywała; Józefa uścisnęła ją wzajemnie.

— Jesteś już dość dużą i roztropną, abym ci mogła wskazać ten piękny cel, w dojściu do którego dopomagać ci będę wszelkiemi siłami. Jesteś zdolną do nauk i to takich szczególniej, które w zawodzie tym są najniezbędniejsze, jeśli więc mocno i wytrwale zechcesz... Tylko, zakończyła, nie myśl nigdy, że ci to łatwo przyjść może...

— Wiem, krótko i poważnie odpowiedziała Helka i zsunąwszy się z kolan siostry, energicznie tłumok swój z książkami zamykać zaczęła.

Nic już więcej czułego nie powiedziały sobie, tylko Józefa, włożywszy na głowę kapelusz, pocałowała siostrę w czoło.

— Idę pożegnać się z Mirewiczową A ty idź tymczasem, jak zwykle o tej porze, gazetę stryjowi przeczytać. Nie trzeba, aby przypuszczał, że urazę jaką do niego mamy. Bo choć tam czasem uczynił nam on coś nieprzyjemnego, wdzięcznemi mu być powinneśmy. Żyłyśmy pod jego dachem i jadłyśmy chleb jego.

Wszedłszy do mieszkania Mirewiczów, Józefa zdziwioną była głęboką ciszą, która w niem panowała. Dawniej, słychać tu było zawsze turkot maszyny do szycia Anny, głośne rozmowy jej ze służącą i z dzieckiem, skrzypienie pióra i szelest papierów Mirewicza, albo gwarne głosy jego klientów. Teraz nic. W kuchni tylko Kasia zawzięcie siekała kotlety, a mała Jańcia, klęcząc na stołku i przypatrując się jej robocie, daremnie zadąsaną dziewczynę do rozmowy wezwać usiłowała. W jadalni, pracowni i bawialni pusto było i cicho, a z sypialnego dopiero pokoju, przez drzwi przymknięte, dochodził odgłos jakiegoś monotonnego i zawziętego mruczenia. W mruczeniu tem Józefa poznała głos Anny. Weszła i dość dziwny ujrzała widok. Blask zachodzącego słońca uderzał wprost w okno, które też płócienną szterą zasłoniwszy, Anna w żółtawem świetle, napełniającem pokój, siedziała przy stole, okrytym skromnemi toaletowemi przyborami i oba łokcie na stole, a czoło na dłoniach wspierając, półgłosem z rozwartej przed nią książki czytała. W monotonnem, mruczącem czytaniu tem było coś nużącego i prawie bezmyślnego, a szczególne zajęcie to tak bardzo pochłaniało Annę, że ani otwierania się drzwi, ani nadchodzących kroków nie słyszała.

— Andziu! Andziu! co to robisz? modlisz się, czy uczysz się czego?

Podniosła żywo głowę i widocznie zmięszała się bardzo. — Nie, nie Józiu! ot tak! czytam sobie...

— Ty, gosposiu, tak mocno zatapiasz się w czytaniu? Cóż ty czytasz?

Spojrzała na tytuł książki, uśmiech przewinął się po jej ustach, spróbowała powstrzymać go, daremnie, wybuchnęła głośnym śmiechem. Książka nosiła tytuł: „Dzieje rozwijania się przyrody". Śmiejąc się wciąż, spostrzegła na stole drugą książkę, pod tytułem: „Cywilizacja pierwotna", i trzecią podobną na oknie, i czwartą jeszcze, wstydliwie jakby ukrytą za stojącem lusterkiem. Słowem, Anna obłożoną była książkami tak formalnie, jak gdyby przygotowywała się do egzaminu na stopień doktora, lub przynajmniej magistra filozofji. Z wargami, drżącemi jeszcze od śmiechu i ze zdumieniem w oczach, Józefa zapytała.

— Co to jest, Andziu? Zkąd ci to? dlaczego?

Anna nie podniosła powiek, zawstydzoną wydawała się i smutną. Potem na odwagę zdobywając się, szepnęła:

— Próbowałam uczyć się...

— Uczyć się? Z tych książek? Zkąd ci to na myśl przyjść mogło?

Tym razem Mirewiczowa, podnosząc oczy pełne łez, zawołała:

— Moja Józiu? Gdybyś ty wiedziała, ile ja od paru tygodni cierpię...

(Ciąg dalszy nastąpi).

właśnie jej ukochany pada ofiarą, wypowiada straszną prawdę i dobywszy resztki arszeniku z kieszeni, sama się truje.

Obie ofiary skończyły życie w okropnych męczarniach.

Samobójstwo księżnej Szachowskiej. Donoszą z Kijowa, że 1 kwietnia w odległości stu sążni od Kijowa, pociąg kurjerski, dążący do Kurska, przejechał jakąś bardzo przyzwoicie ubraną kobietę.

Niepodobna było rozpoznać rysów zmiażdżonej twarzy nieszczęśliwej samobójczyni, lecz znaleziono przy niej odezwę rady pedagogicznej gimnazjum żeńskiego, adresowaną do księżnej Natalji Szachowskiej. Z odezwy rzeczonej było widać, że księżna starała się o posadę nauczycielki robót ręcznych przy gimnazjum żeńskiem i że otrzymała odpowiedź odmowną. Na odezwie znajduje się widocznie ręką samobójczyni napisana następująca uwaga: „O tak panowie, pracy dać nie chcecie, ale potraficie rzucać kamieniami potępienia!“

Drugi przypisek zrobiony ołówkiem brzmi tak: „Upraszam o przesłanie depeszy pożegnalnej do księcia Aleksego Szachowskiego, i proszę zawiadomić go, że mój syn a jego rodzony wnuk umarł i że nikt o sukcesję prosić nie będzie.

Szachowskaja.“

Przy zwłokach samobójczyni znaleziono kopertę, zawierającą w sobie dwa ruble — koperta nosi napis:

„Proszę za te ostatnie dwa ruble posłać telegraficzne powinszowanie i doniesienie o mej śmierci księciu Aleksemu Szachowskiemu. Jest to ostatnia prośba umierającej.“

Panklastyk. Tak się nazywa nowy materjał wybuchowy, młodszy brat dynamitu i nitrogliceryny, o którym już pokrótce wspominano. Wynalazł go w roku 1870-ym chemik paryski Turpin, który niegdyś otrzymał był od Akademji nauk nagrodę cnoty (*prix Montyon*). Jakoż nowym swym wynalazkiem nie sprzeniewierzył się cnocie, bo choć inni nadużywają go może do zbrodni, on, pracując nad nim w czasie oblężenia Paryża, miał tylko na celu oswobodzenie kraju od najeźdźców. Panklastyk jest mięszaniną kwasu azotowego z oliwą albo naftą, albo innym podobnym produktem palnym, zawierającym wód i węgiel. Fabrykuje się bardzo łatwo, przez proste zmięszanie; stosunek tylko jest tajemnicą wynalazcy. Siła wybuchowa panklastyku (po grecku „wszystko rozrywam“) ma być straszna. Po próbach w Cherbourgu inżynierowie orzekli, że jest on wobec dynamitu tem, czem dynamit wobec zwyczajnego prochu strzelniczego... Sposób użycia jest taki sam jak dynamitu; w baniach szklanych lub puszkach metalowych — zapala się od uderzenia lub iskry. Nad dynamitem ma i tę przewagę, że można go bezpiecznie przewozić: każdy z dwóch płynów osobno i mięszać je dopiero na miejscu, gdzie wybuch potrzebny. Przytem ciężar gatunkowy dynamitu jest większy od ciężaru panklastyku (1·60 : 1·00). Jakkolwiek dopiero teraz wynalazek Turpina stał się głośny i otrzymał tę przerażającą nazwę, to jednak dla ścisłości trzeba dodać, że podobne mieszaniny chemicy znali oddawna, a dr. H. Sprengel w roku 1874-ym, pisał o nich obszernie.

Dowcipny handlarz. W pewnym majątku pod Warszawą było do sprzedania 20 wołów opasowych nader okazałych. Pewnego dnia zjawia się handlarz wołów i proponuje kupno 10 sztuk „do wyboru“ po 7 kop. funt wagi żywej. Targu dobito. W parę dni przychodzi inny handlarz i uprzedzony o pierwszym zawartym kontrakcie kupuje pozostałe 10 sztuk gorszych po cenie $5^1/_2$ kop. za funt wagi żywej. Dotąd dobrze... Dnia 4. marca przypadał termin odbioru pierwszych, dnia 14. termin odbioru drugich wołów. Dnia 4. przybywa kupiec drugi z kontraktem nabytym od pierwszego i żąda, aby mu woły przedstawiono do wyboru. Wybiera — z podziwem p. rządcy — najgorsze, waży i płaci po 7 kopiejek. W 10 dni później przybywa po pozostałe ze swoim własnym kontraktem, waży i płaci po $5^1/_2$ kop. Tym sposobem dwaj handlarze, będąc z sobą w zmowie, kupili 10 najpiękniejszych opasów wagi 1,600—1,800 funt. po $5^1/_2$ kop. i 10 gorszych wagi 900—1,100 funt. po 7 kop., zyskując na tej zmowie przeszło 100 rs. Nauczony rządca, który odrazu zrozumieć nie mógł postępowania handlarza, poprzysiągł sobie nigdy w przyszłości nie sprzedawać pozostałości, dopóki wybór zabrany nie zostanie...

„God save the Queen“, narodowy hymn angielski, przełożony został na język... sanskrycki, w celu rozpowszechnienia go między indyjskimi poddanymi królowej Wiktorji. Przekładu dokonał znany lingwista Maks Müller z Oxfordu. Tłumacz, chcąc hymn uczynić i popularnym i dodać mu miejscowego kolorytu, nie użył zwykłego królowej tytułu „Kaisar i Hind“, lecz staroindyjskiego wyrażenia „Ragadhiragni“ (Najwyższy król królów). Zamiast zaś wyrazu indyjskiego „Bhagauat“ (Bóg), użył „isvara“ (Pan), mogący się odnosić do każdego w ogóle bóstwa. Hymnu zatem pierwsza strofa brzmi w sanskryckim przekładzie:

„Ragnim prasadinim,
Lokapranadinim,
Pahisuara!
Lakshim pra bhasinim,
Satrupa hasinim,
Tam dirgha sasinim
Pahisuara!“

Ładnie brzmi nieprawdaż?

Irlandzka mowa. Mało kto może wie, iż istnieje odrębny irlandzki djalekt, który pod wpływem angielskiej mowy już powoli zupełnie poczynał wychodzić z użycia, tak że na początku bieżącego stulecia zaledwie 400 do 500 osób umiało po irlandzku mówić i pisać. Prześladowanie obudziło patrjotyczne uczucia mieszkańców zielonej wyspy i jednocześnie zamiłowanie ich do zapomnianej rodzinnej mowy. Zawiązanem zostało stowarzyszenie „dla krzewienia języka irlandzkiego,“ które w roku zeszłym rozdało 68000 elementarzy w tym djalekcie. W 1872 mówiących i piszących po irlandzku było już przeszło 800 tysięcy, a teraz już przeszło milion.

Czyżby podobny fakt nie powinien przekonać p. inspektora Lux w Poznańskiem i innych tego samego rodzaju „kulturträgerów,“ iż prześladując w szkołach język polski ku większej chwale germanizmu, niezawodnie osiągną rezultaty wprost przeciwne tym, do których zmierzali. — Życzyćby tylko należało, by znaleźli w naszych rodakach siłę oporu równą tej, której dowody dają Irlandczycy.

Szczery żal.

— Panie sędzio, żal mi z duszy, żem się dał skłonić do kradzieży tego zegarka.

— Mocno mnie cieszy, że taki zatwardziały, jak ty, rzezimieszek, uczuwa skruchę. Któż cię to skłonił do tej kradzieży?

— Łańcuszek od zegarka. Byłem pewny, że złoty, a tymczasem okpiłem się, bo tombakowy...

Poglądy ekonomiczne podsłuchane w „traktirze“ (knajpie) w Moskwie. Dwóch brodatych kupców raczy się herbatą i politykuje przy tem. „Wiesz ty o tem brat“ rzecze jeden „że Anglicy kupili Egipt“. — Słyszałem; tak, tak. Te Angliki to mają pieniądzy po uszy. Dziwi mnie to tylko, że te chciwe na cudzą własność Niemcy, pozwolili sobie Egipt z przed nosa zabrać“. — „E co tam, Niemcy, to goliasze, — głodomory!“ — A ty zkąd wiesz że oni goli, — jakie masz na to dowody. — „Jakie dowody? A nie widziałeś, że za naszego rubla więcej nie są w stanie dać jak pięćdziesiąt kopiejek. Jakiego ci więcej dowodu potrzeba?“

TELEFONY.

Zabłądziliśmy i my wczoraj do próbnej stacji telefonów, którą urządził p. Dunin w Towarzystwie „Sokoła“ (Rynek, L. 25, parter). W tej stacji bezpłatnie można rozmawiać za pomocą druta telefonowego z osobami znajdującemi się w centralnem biurze dyrekcji telefonów, pomieszczonem w gmachu teatralnem. Najlepiej więc dla ożywienia tej rozmowy, zebrać sobie kółko znajomych osób, a rozdzieliwszy je na dwie grupy, udać się z jedną do centralnego biura w gmachu skarbkowskim, a drugiej polecić zajęcie posterunku na próbnej stacji w Rynku.

Tak właśnie zrobiliśmy my wczoraj. Rozdzieliliśmy się na dwie partje i zająwszy oba posterunki, rozpoczęliśmy ze sobą nader ożywioną konwersację... o pogodzie.

— I pan mnie nic więcej nie potrafisz powiedzieć, jak tylko to, że śnieg pada, że błoto po kostki, że katary panują, a wiosna stała się mytem? — rzekła w końcu moja interlokutorka z centralnego biura. Drut przyniósł mi jej słowa z elektryczną dokładnością, z całą barwą głosu i delikatnym odcieniem salonowej irytacji.

— Bynajmniej, łaskawa pani, mam w mojej konwersacyjnej tece sporo innych tematów, ale czy zechce mnie pani słuchać?

— Owszem, gotowam, byle były zajmujące — brzmiała odpowiedź.

— Więc zacznę od glissanda.

— Vous etes impertinent, — ozwały się ostro druty.

— Łaski hrabino! — odpowiedziałem pokornym głosem i na same dno konwersacyjnej mej teki rzuciłem otrzymany świeżo biuletyn o stanie zdrowia interesowanych w tej sprawie osób. — Przyrzekam poprawę, a aby jej dowód złożyć, opowiem pani coś o wyborach.

— Za nic w świecie! To takie nudne! — zabrzmiały druty łagodniej.

— Jednakże nie zawsze; są i u nas momenta w walce wyborczej pełne prawdziwego humoru.

— A ileż za to wysoce nieprzyzwoitych, ile lekkomyślnego szarpania się na honor ludzi zacnych i prawych. O! nie mów mi pan o wyborach! Nie chcę słyszeć o nich, bo wstręt we mnie budzi walka, w której robiony jest użytek z broni nieuczciwej.

— To trudno łaskawa pani! Na niewykształcone tłumy trzeba działać środkami drastycznemi, bo się one nie rozumieją na delikatnych odcieniach w programach politycznych. A każda jednostka z tych tłumów, opłacająca podatek, ma takie same prawo do głosu co i najinteligentniejszy człowiek. Przedmieszczanin, nieumiejący ani czytać ani pisać, pozwalający ajentowi policyjnemu wpisać sobie nazwisko kandydata do kartki wyborczej, waży jednak w wyborczej urnie tyle samo co najmędrszy profesor uniwersytetu, przynoszący pracami swemi chlubę krajowi.

— Więc po cóż panowie, wy rządcy świata, zaprowadziliście takie równouprawnienie, w którem głupota korzysta z tych samych przywilejów co rozum? Jak mogliście inteligencję, ten najwyższy dar nieba i najcenniejszy przymiot człowieka, zepchnąć na drugi plan, a na pierwszym postawić podatek?

— Dla czego tak zrobiliśmy? — to kwestja, której omówienie zostawiam sobie do tej chwili, kiedy telefonowy drut połączy salon pani i naszę redakcję z centralnem biurem. Wtedy swobodniej i obszerniej pomówić o niej będziemy mogli, a pani się przekona, że na tem równouprawnieniu traci rozum tylko teraz, w perjodzie przejściowym od niedawnej jeszcze niewoli do przyszłego kompletnie świadomego życia politycznego wszystkich warstw społecznych. Dzisiaj jednak bywamy nieraz zmuszeni posunąć równouprawnienie jeszcze o stopień dalej.

— Dokądże? A to ciekawam!

— Do czworonożnych zwierząt.

— Pan żartujesz chyba!

— Bynajmniej! Opowiem pani fakt prawdziwy, który się stał niadawno na Podolu. W pewnem miasteczku odbywał się sejmik relacyjny. Poseł z kurji włościańskiej zdawał swym mandantom sprawę ze swojej działalności w Sejmie. Co im mówił, jak siebie i swą pracę podnosił, ile kładł na karb trudnych okoliczności i niezwyciężonych przeszkód, a ile znowu obietnic robił na przyszłość, — to są drobnostki, któremi pani nudzić nie będę. Zaznaczę więc tylko, że mowa była świetnie przygotowana i w regularnych odstępach naszpikowana wykrzyknikowemi zwrotami, mającemi wywoływać oklaski. Rozpoczyna się tedy Sejmik, pan poseł staje na wywyższeniu i pali swą mowę. Głęboka cisza zalega salę. W tem z jednego jej końca dolatuje uszu poselskich wyraźne chrapanie. Pan poseł czuje się tem dotknięty, podnosi głos i poczyna mówić szybciej i dotkliwiej. Chrapanie jednak się zwiększa, staje się coraz wyraźniejsze i mówcę coraz bardziej drażni. Minął już jeden i drugi wykrzyknikowy zwrot bez oklasków; mówca tracić zaczyna kontenans; przyjaciele jego szepcą coś między sobą, naradzając się, jak wyprawić z sali niesfornego wyborcę; szept ten łączy się z owem chrapaniem i tworzy szmer, który do reszty pozbawia mówcę krwi zimnej. Urywa tedy nagle swą mowę i schodzi z trybuny.

— No i cóż dalej?

— Dalej to, że owem chrapiącem stworzeniem, jak się okazało potem, był pies buldog. Skrzywienie kości nosowej buldogów tworzy to, że śpiąc, chrapią podobnie jak ludzie. Owóż jeden z przyjaciół posła miał parę takich buldogów. Przypadkowo jeden z tych czworonogów wśliznął się do sali, a znużony oracją o ustawie drogowej czy komasacyjnej, ułożył się gdzieś w kącie i odegrał rolę opozycyjnego wyborcy.

— A to wyborne! Ale dość tego na dzisiaj; dalszy ciąg naszej telefonowej rozmowy odłóżmy do czasu, aż p. Dunin przeprowadzi druty do mojego salonu i do pańskiej redakcji — rzekła moja interlokutorka i po drucie przesłała mi elektryczną iskrę na pożegnanie.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wybory lwowskie obfitują w epizody dotąd nie bywałe. Ministerstwo oświaty zażądało szczegółowych sprawozdań z mów na zgromadzeniach przedwyborczych profesorów Bilińskiego i Roszkowskiego, zapytując przytem namiestnictwo tutejsze, czy zarządziło już d o c h o d z e n i e przeciw p. Bilińskiemu. *N. fr. Presse* zrobiła z posła stanisławowskiego osobistość bardzo niebezpieczną... Prof. Biliński miał już osobiście na pierwszem posiedzeniu Rady państwa zapytać p. ministra, dlaczego nie przeczytał sprawozdania z jego mowy w oficjalnej *Gaz. Lwowskiej*, uzupełnionego komentarzami w *Pressie* i *Czasie*.

— O noweli szkolnej w Radzie państwa przyjdzie nam nie raz jeszcze pisać na tem miejscu. Dochodzą dziś wiadomości, że lewica rzuci się z całą gwałtownością na §. 48 noweli, wykluczający niektórych nauczycieli z powodu wyznania od kierownictwa szkoły ludowej i postara się wywołać dyskusję prawnopolityczną, żądając uchwalenia tego paragrafu większością $^2/_3$ głosów, jako zawierającego zmianę ustaw zasadniczych, a poręczającego swobodę wyznania. Większość oczywiście sprzeciwiać się będzie tak daleko idącej interpretacji. W ostatecznym razie myśli podobno lewica o gremialnej secesji. Rząd i prawica ma jednak skuteczny oręż na to wszystko w rozwiązaniu Izby, która szczególną sympatją u większości wyborców się nie cieszy

Stanowisko koła polskiego w obec noweli, jest wiadome z rozpraw w Izbie panów i przemówienia ks. Sapiehy. Nowela zadowalnia w zupełności tylko konserwatystów, autonomiści zaś widzą w niej zamach na samorząd krajowy. §. 48, budzący zaciętą opozycję, jako torujący drogę do objęcia opieki nad szkołami ludowemi przez duchowieństwo, został jak wiadomo §. 75 uchwały Izby panów uchylony dla Galicji, paragraf zaś 217, w którym mowa o ograniczeniu obowiązkowego óśmiolecia, nie ma do nas zastosowania, mamy bowiem już dawno sześciolecie przy przymusowej oświacie — na papierze. Koło polskie jednak będzie się musiało bronić przeciwko zarzutom, że popiera nowelę ze względów tylko politycznych, narzucając innym krajom to, od czego się usunęło. Młodoczesi, jak wiadomo, uderzają z całą siłą na nowelę, która grozić może tyle im drogiej oświacie czeskiego ludu.

Nowela szkolna w ogóle nie wielu liczy szczerych zwolenników. Zapewniają, że cesarz i najbliższe jego otoczenie nie zbyt przychylnie patrzy na nowelę, że nawet hr. Taafe w gruncie serca nie bardzo jej sprzyja, a nawet cały gabinet jest zniechęcony do rządów i przewidują, że może nawet wskutek uchwalenia noweli gabinet obecny ustąpi innemu, któryby wyszedł z klubu Coroniniego. Jenerał Jowanowicz, Słowianin z pochodzenia, popierający jednak silnie w armii żywioł niemiecki, zająłby także miejsce w tym gabinecie. Wieści te przychodzą z Berlina. Panowie centraliści, dla odparcia których autonomiści zmuszeni są *coute que coute* utrzymywać solidarność prawicy dzisiejszej, niech biorą na siebie odpowiedzialność za nowelę szkolną i możliwe z niej skutki.

— Wczoraj rozdano w Izbie poselskiej sprawozdanie sejmowej komisji indemnizacyjnej, sporządzone przez posła Grocholskiego, komisja budżetowa jednak obradująca nad galicyjską ugodą indemnizacyjną, nie przedłożyła dotąd materjału cyfr oraz dotyczących ustaw i rozporządzeń. Sprawa ta zresztą w obecnym perjodzie posiedzeń Izby na porządek dzienny nie przyjdzie.

— Parlamentarna komisja śledcza w sprawie dra Kamińskiego dziś odbędzie swe posiedzenie.

— O programie zajęć Rady państwa krążą różne wersje. Mają, prócz noweli szkolnej, przyjść jeszcze na porządek dzienny: czesko-morawska kolej transwersalna, obrona krajowa, prawo o utrzymaniu ewidencji katastru gruntowego, o towarzystwach akcyjnych itd. Nowela zajęć ma 14 dni czasu, nie wiadomo więc, ile się jeszcze pozostanie czasu do Zielonych świątek.

Niemcy. — Jak chwiejną i niepewną bywa dziś większość w ciałach ustawodawczych, mieliśmy rażący tego dowód temi dniami w parlamencie niemieckim. Podczas gdy 11 posłów ze stronnictwa socjalistycznego obradowało w kongresie w Kopenhadze, konserwatyści wraz z centrum zdołali większością jednego głosu odesłać prawo o cłach za drzewo do komisji i korzystając z tego spieszyli postawić na porządku dziennym prawo o kasach dla chorych, wyjęte ze socjalnego programu Bismarka, któremu liberalna większość dzisiejsza jest przeciwną. Przy obradach nad porządkiem dziennym pojawia się jednak Vollmar, łaskawie wypuszczony przez policję w Kiel po pogwałceniu przywileju nietykalności poselskiej, pojawiają się i inni jego towarzysze i szala zwycięstwa przechyla się na inną stronę, socjaliści bowiem uważają reformy socjalne Bismarka za paliatywy i przeciw nim występują. Utrzymuje się więc na porządku dziennym postawiona przez konserwatystów nowela przemysłowa, po to oczywiście aby spaść z porządku dziennego i tu bowiem socjaliści są jej przeciwni. Tak tedy kilku posłów socjalistów zmieniło z gruntu sytuację parlamentarną.

— Urzędowa *Post* zamieszcza inspirowany artykuł przeciw parlamentaryzmowi. — Książe Bismark, który obecnie ma być mocno cierpiący, odpowiadając na własnoręczne pismo następcy tronu oświadczył, że resztę dni swoich zamierza poświęcić uporządkowaniu finansów Niemiec. Żelazny książe ma dziś lat 68. Projekta reform socjalnych Bismarka, które miały toż samo na celu, nie uzyskają, zdaje się, większości w dzisiejszym składzie parlamentu.

— Cesarz Wilhelm udaje się w drugiej połowie bm. do Wiesbadenu.

— Koło polskie w Berlinie przygotowało wniosek o równouprawnieniu języka polskiego w sądownictwie.

Anglia. Aresztowany w Londynie Whitehead odmawia wszelkich wyjaśnień i nietraci humoru. Policja twierdzi jednak, że będzie mu mogła dowieść, iż brał udział w zamachach dynamitowych. Zdaje się, że najważniejszą osobistością między aresztowanymi jest niejaki Gallagher. Mieni się być lekarzem amerykańskim, jest rezolutny i odznacza się zimną krwią. Inni aresztowani, jak Norman, Wilson i Dalton, wyglądają na robotników wyższej klasy. Z przesłuchania pokazało się, że między Gallagherem a Normanem istniały stosunki. Posiadali oni banknoty i listy kredytowe z jednego banku. U Gallaghera znaleziono listy, które mają zdradzać, że zostawał w stosunkach z O'Donovanem Rossą.

— Konwent irlandzki w Filadelfii, w którego obradach przyjmie udział i Parnell, w pierwszym punkcie swego programu postawić ma taki ustęp: „Irlandja winna być niezawisłą od Anglii, dla osiągnięcia zaś tego celu użycie wszelkich środków nie tylko jest usprawiedliwione, lecz niezbędne“.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Gorlic: „Tutejsza Rada powiatowa odmówiła wstawienia do budżetu powiatowego uchwalonego dnia 3. lipca 1880 r. 1% dodatku do podatków w celu przyczynienia się do kosztów budowy kolei transwersalnej, a to z powodu, że Rząd nie przychylił się do słusznych żądań tutejszego powiatu i zatwierdził trasę Biecz-Stróże niższe z odnogą Zagórzany-Gorlice, zamiast trasy Gorlice-Ropa-Grybów. W tutejszym Wydziale powiatowym odkryto znaczne nieporządki w rachunkach. Ogólne zaniepokojenie z powodu zniknięcia Franciszka Szczepanowskiego zastępcy prezesa i kasjera Wydziału powiatowego. Wydział krajowy wydelegował na śledztwo swego sekretarza p. Michalczewskiego, który bardzo energicznie zabrał się do rewizji;— obawiać się należy wykrycia różnych nadużyć“.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Wiedeń 8. kwietnia 10 godz. rano. W c z o r a j p r a w i c a w R a d z i e p a ń s t w a znalazła się p r z y p a d k o w o w m n i e j s z o ś c i. B r a k o w a ł o b o w i e m w i e l u p o s ł ó w z G a l i c j i, C z e c h i D a l m a c j i. Lewica, korzystając z tego, odrzucała wszystkie wnioski prawicy. Na szczęście były one małej wagi. (Ale mogły być i większej wagi, lub mogą być dziś, jutro. Pięknych tedy mamy reprezentantów! Ale to trudno — sami takich wybieramy. Jaki kraj, tacy jego posłowie!)

Z Pesztu donoszą, że Berecz przyznał się już do tego, iż razem ze Spongą i kilku innymi, których nazwiska wymienił, zamordował hr. Majlatha. Inne jednak depesze zaprzeczają tej wiadomości.

Manszester 8. kwietnia 12 godz. Władze otrzymały doniesienie, że należy się spodziewać, iż będą robione usiłowania w celu wyrzucenia ratusza w powietrze.

Paryż 8. kwietnia 2 godz. Louis Veuillot, redaktor ultrakatolickiego dziennika *Univers*, jeden z najznakomitszych i najzdolniejszych dziennikarzy francuskich i autor słynnego dzieła „Les odeurs de Paris“ (Wonie Paryża), które swojego czasu taką wrzawę wywołało, po długiej a ciężkiej chorobie umarł dzisiaj przed południem.

Berlin 8. kwietnia godz. 5 popoł. S c h u l z e-D e l i t s c h, znakomity twórca stowarzyszeń rękodzielniczych, opartych na pomocy wzajemnej, jest umierający.

Londyn, 8. kwietnia, 5 godz. 20 minut. Podczas szczegółowej rewizji w warstacie Whiteheada znaleziono 170 funtów czystej nitrogliceryny. Z tego powodu panuje w Birminghamie olbrzymi niepokój i wzburzenie umysłów. Mnóstwo osób zaaresztowano.

Petersburg, 8. kwietnia, 6 godz. wieczorem. Nowa gwardja zostanie uorganizowana. Pierwszy raz funkcjonować ona będzie podczas koronacji carskiej.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa ;

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC; o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany,

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie min. 39 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

!!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

Serja I. Bolesławita, „Bezimienna“, powieść. Łoziński, „Żółty generał“, powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . . . Razem **54 arkuszy.**

Serja II. Jeż T. T., „Ojciec Nikon“, pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El. .y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**

Serja III. Bolesławita, „Czarna Perełka“, powieść. Jeż T. T., „Nihilista“, powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc J. Kossaka. Poezje W. Pola, El. .y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . Razem **52 arkuszy.**

Serja IV. Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Mühlbach, „Baron Kobielski“, powieść. Berlicz Sas, „Noc w Stecie“. Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . Razem **52 arkuszy.**

Serja V. Kraszewski, „Boża Opieka“, powieść. Mühlbach, „Bianka Malighieri“, pow. Sabowski, „Nieszczęśliwa“, powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość“, obrazek historyczny. Humoreski etc. . . . Razem **5 ' arkuszy.**

Serja VI. Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece“, powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański“, powieść Orsza, „Duch Komornika“, zdarzenie prawdziwe. Artura Grottgera, „Z życia szlachcica“. Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**

Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak“, powieść. Kraszewski, „Upior“, powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera“ A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely. .ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy“ nabyć można za cenę **2 zlr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 zlr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 zlr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA

WE LWOWIE.

Tylko 50 ct. za tom powieści J. I. Kraszewskiego.

POWIEŚCI

najznakomitszego naszego pisarza

Józefa Ign. Kraszewskiego

przejrzane, poprawione i uporządkowane przez autora.

zaczęły wychodzić w Warszawie z początkiem br. oddzielnie od poprzednich wydań zbiorowych, nie obejmując jednak żadnej powieści wyszłej już w którem-kolwiem wydaniu zbiorowem.

O ile popularne wydania dzieł J. I. Kraszewskiego są pożądane, świadczą poprzednie zbiorowe wydawnictwa, które drukowane w wielu tysiącach egzemplarzy, są częściowo wyczerpane; ogłaszając więc nową serję, spodziewa się wydawca uczynić zadość życzeniom P. T. Publiczności, dostarczając po niskiej cenie te prawdziwe perły literatury powieściowej.

Dzieła Kraszewskiego nie powinny brakować w żadnym polskim domu.

Dotychczas wydane zostały:

„Boża opieka“ 1 tom (cena pierwotna 2 zł. 40 ct.) teraz 50 ct.

„W mętnej wodzie“ tom I-szy, dalsze w druku.

W ciągu roku wyjdzie 20 tomów.

Przedpłata kwartalna (za 5 tomów) wynosi we Lwowie 2 złr. 40 ct., półrocznie 4 złr. 80 ct., całorocznie 9 złr. 60 ct.

Płacąc pojedyńczo, przy odbiorze tom po 50 ct. Odbiorcom na prowincji doliczają się koszta przesyłki,

Zamówienia przyjmuje

księgarnia **F. H. RICHTERA** (H. Altenberga)

WE LWOWIE. 92

Tylko 50 ct. za tom powieści J. I. Kraszewskiego.

Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie poleca:

Olej rybi z miętusa

świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany, dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.

KAWA HOMEOPATYCZNA

Dr. Lutzego,

w paczkach $^1/_4$ $^1/_2$ i $^1/_1$ funtowych, funt 60 ct.

KAWA ŻOŁĘDZIOWA.

Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.

CZOKOLADA HOMEOPATYCZNA

doskonałej jakości i bez przypraw cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.

KAKAO w proszku, odtłuszczony

całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

MLEKO ZGĘSZCZONE SZWAJCARSKIE

znakomity środek pożywny dla dzieci, puszka 55 ct.

NESTLE'GO PROSZEK DLA DZIECI

zastępuje całkowicie pokarm matczyn, puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A

w gospodarstwie do sporządzenia dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1·55, 2·75 i 5·30.

TAPIOCA P. GROULT

Bardzo pożywną zupę dająca, paczka 70 ct.

EKSTRAKTA SŁODOWE

z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Loeflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 zł.

WODA DO ÓCZ

Romershausena — flaszka zł. 1·30.

MORASA PŁYN WZMACNIAJĄCY WŁOSY

pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA

Hiszpańskie wina lecznicze

uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Loriosera, Korczyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załozieckiego, Stockloewa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione, przez profesora chemii dra Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite nznane:

ćwierć litrowa but. zł 1·50.

Hiszpańskie wino chinowe

ku wzmocnieniu

Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste

przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.

HISZPAŃSKIE WINO PEPSYNOWE

przeciw upośledzeniu trawienia.

HISZPAŃSKIE WINO PEPTONOWE

przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.

HISZPAŃSKIE WINO RUMBARBAROWE

przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE

ćwierć litr. butelka 1 zł. 80 ct.

WINO TOKAJSKIE STARE

ćwierć lit. butelka 2 zł. 50 ct.

WINO MALAGA STARE

ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.

WINO HISZPANSKIE DLA REKONWALESCENTOW

ćwierć litr. but. 1 zł.

PLASTER na NAGNIOTKI BOXBERGERA

zwitek 35 ct.

Krowianka zawsze świeża szkiełko, 1 zł. 20 ct.

CUKIERKI SŁODOWE własne i

CUKIERKI MCHOWE

przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.

PIGUŁKI ANTIKATARALNE

Dr. VOSSA pudełko 70 ct.

Prawdziwe PIGUŁKI M RISONA

para pudełek zł. 1·50 i 3·50

Prawdziwy SYRUP PAGLIANO

flaszka 1 zł.

PROSZKI SEIDLICKIE

własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku, pudełko 1 zł.

WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX

sprowadzana i tu do flaszek napełniana

czysta $^1/_2$ flaszki 60 ct., $^1/_1$ flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee $^1/_2$ flaszki 70 ct. cała flaszka 1 zł 20 ct.

WODA SALICYLOWA I PROSZEK SALICYLOWY.

do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.

POMADA ALKALOID

najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.

WODA KOLOŃSKA

własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł. J. M. Fariny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.

PERFUMY FRANCUSKIE

własnego napełnienia,

PUDER FRANCUSKI PRAWDZIWY

i własnego wyrobu,

PŁYN NA ODMROŻENIA własnego wyrobu

OCET DESINKFEKCYJNY własnego wyrobu,

Godzlembina Maliszewskiego przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.

WODA DO UST ANATERYNOWA

własnego wyrobu flaszka 40 ct.

OLEJEK z SOSNY PINUS PUMILIO

do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.

GLYCERYNOWE WYROBY SARG'A

różne mydła, kremy glicerynowe i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.

WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

24

Ajenci asekuracyjni.

Zdolni ajenci, którzyby chcieli podróżować na diety dla dobrze renomowanego i w znaczne fundusze uposażonego Towarzystwa asekuracyjnego, w działach ubezpieczeń od ognia i gradu, oraz na życie ludzkie w różnych kombinacjach, znajdą zatrudnienie. Biegłość także w języku ruskim jest pożądaną.

Oferty pod szyffrą: **A. K.** *w administracji „Kurjera Lwowskiego“.* 88

W Starym Gwoźdźcu

mile od stacji **KOŁOMYJA**, jest na sprzedaż:

Dziesięć koni własnego chowu, młodych, parami i pojedyńczo, wzrost 14½ do 16 miary — pochodzenie wschodnie.

Dziesięć wołów grubych, dobrej wagi ¾ wypasionych.

Pszenica przewódka — na jarą — gatunek wyborowy — loco Kołomyja dworzec — 10 złr. za cetnar metryczny.

Kukurudza cinqnantino czerwona, (nasienie przed rokiem z Altenburgu sprowadzone), — loco Kołomyja dworzec — 10 złr. za cetnar metryczny.

Do Starego Gwoźdźca 85

potrzebni zaraz:

Pasiecznik do pasieki 100 pni mającej.
Leśniczy bezżenny, wieku średniego z niższym egzaminem.
Ekonom-Dyspozytor na duży folwark Podolski.

Listy frankowane zawierające kopie poleceń i warunki, adresować: **Zarząd Ekonomiczny w Gwoźdźcu**, poczta **Gwoździec**. Nienwzględnione zostaną bez odpowiedzi—papierów nie zwraca się.

ZYGMUNT BACZEWSKI

poleca swój Skład

Chińskiej Herbaty, Cukru i Kawy

rumów zagranicznych,

ROZOLISÓW,

likierów francuskich i gdańskich

jakoteż

spirytusu rafinowanego

i

WÓDEK W RÓŻNYCH GATUNKACH,

przy placu Halickim Nr. 2,

obok p. St. Buszaka. 74

Wszystkie powyższe artykuły sprzedają się en gros i en detail **po cenach fabrycznych.**

OSOBNY POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Jest do nabycia w księrganiach dzieło pod tyt.:

Najlepsza Metoda

na sposób **Ollendorffa** i w części **Toussaint - Langenscheidta**, do nauki języka **angielskiego** w 24 lekcjach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. Rausnera**.

Cena złr. 1·15 z przesyłką zrł. 1·30.

Jest także do nabycia ***Najlepsza Metoda*** do nauki ***języka niemieckiego*** w 3 miesiącach, bez nauczyciela przez Pl. Reussnera.

Cena kursu niższego 90 centów (z przesyłką 95 ct.

Skład główny w księgarni pp. F H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie — i Gebethnera i Spółki w Krakowie. 52

Brylantowy połyskujący krochmal

uznany za najlepszy i celowi rzeczywiście odpowiedni srodek, aby bieliźnie najpiękniejszy **biały połysk, elastyczną sztywność i przyjemne noszenie** nadać, a który wyruguje wszelkie inne **szarlatańsko** wychwalane z Niemiec, Anglji i Austr i sprowadzane.

Tylko gospodynie i specjalnie praniem się trudniące osoby mogą to kompetentnie osądzić i moje dowodzenie potwierdzić

Cena paczki na 4 pakieciki podzielonej, tylko **14** ct., przy większ m zamówieniu niższa. Kupcy otrzymają rabat.

Skład dla Czerniowiec u p. Antoniego Ohrensteina.

Dla wygody mam także na sprzedaż na składzie pojedyńcze pakieciki mą pieczęcią opatrzone, po cenie 5 ct. za pakiecik.

98 ***O. T. WINKLER***

we *L*wowie.

NB. Konsument, nabywający za 5 ct. krochmalu ryżowego, osiąga ten sam rezultat, jak gdy kupuje zagranicą w papierze połyskującym krochmal za 14 lub 12 ct.

Poszukuje się

kilku majątków

do nabycia za cenę od 20.000 do 120.000 zł.

Chcących swoje majątki sprzedać uprasza się o nadesłanie dokładnych wykazów, z wymienieniem, jak daleko do stacji kolejowej, miejsca poczty i miasta powiatowego, pod adresem W. W. S. w Administracji *Kurjera Lwowskiego*, ul Akademicka l. 3. 84

RÓŻOWE DOMINO

Tygodnik satyryczno-humorystyczny

illustrowany,

do którego dołącza się:

Dodatek polityczny, społeczny i literacki („Kurjer Lwowski“)

oprócz tego jeszcze

dodatek powieściowy w formacie książkowym.

Wydawca: Fran. Henryk Richter. Redaktor: Włodz. Zagórski (Chochlik).

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa wynosi: rocznie 10 zł. półrocznie 5 zł. kwartalnie 2 zł. 50 ct. miesięcznie 85 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 ct.

Bezpłatna premia dla abonentów rocznych.

Abonenci składający *całoroczną* przedpłatę w kwocie *10 złr.* w naszej Administracji, nabywają tem samem prawo do bezpłatnej premji (oprócz Kalendarza Różowego Domina) mianowicie wybierać mogą z dzieł, których spis na żądanie dostarczamy, *dwie Serje*, zawierające 100 arkuszy Powieści, Nowelli etc. illustrowanych, gratis — albo dwa olejodruki:

„Przed Jarmarkiem“ lub „Powrót z Jarmarku“ (Loeflera).

Abonenci, którzy płacą miesięcznie lub kwartalnie, a mają zamiar cały rok pozostać nam wiernymi, otrzymają Kalendarz „Różowego Domina“ z illustrowanym humorystyczno-satyrycznym *Noworocznikiem Chochlika gratis i franco*, oraz otrzymać mogą abonenci za wyjątkowo bardzo nizką cenę dzieła literatury rozrywkowej, które od czasu do czasu w naszem piśmie ogłaszamy.

Administracja „Różowego Domina“ we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka, l. 3, od 8 do 12 godziny rano.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kotlarz posiadający warstat z naczyniem, lub odpowiedni kapitał,—życzący wejść w spółkę z osobą fachowo technicznie wykształconą, celem założenia warstatu na większe rozmiary — raczy się zgłosić pod adresem: „Stanisław Wierzbicki, Wiedeń poste restante Margarethen". 96a

Para Pistoletów M. Wiśniowieckiego, w ozdobnej szkatule z przyborami do sprzedania. Bliższa wiadomość w adm. „Kur. Lwowsk."

Biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza w Stanisławowie ma przeszło 20 majątków do sprzedania, oraz do wydzierżawienia. Warunki przystępne. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Dostarcza i umieszcza pp. Officjalistów i służbę. 66

Rzeźby i ornamenta z drzewa, Ołtarze, Ikonostasy i wszelkie udekorowania architektoniczne do kościołów i salonów, uskutecznia w różnych stylach Tadeusz Sokulski Lwów, ul. Mickiewicza l. 6. 55a

Paszporty do wizowania przyjmuje biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

Posady i zatrudnienia.

Zdolnych ajentów w Galicji, celem sprzedaży stempli kauczukowych, monogramów do znaczenia listowego papieru lub bielizny, laku do pieczętowania, atramentów i nowej masy hektograficznej — za prowizją 15 proc. Bliższe szczegóły pod adresem: „Laboratorjum chemiczne, Wiedeń poste restante Südbahnhof" 96c

Pisarz dzienny, z wyrobionem pismem, maturzysta, poszukuje zajęcia za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kurjera Lwowsk." 70

2-ch praktykantów znajdzie pomieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów St. Wojciechowskiego we Lwowie. 61

Nauczyciela poszukuje się do dwojga dzieci z klas normalnych i do jednego ucznia z drugiej gimnazjalnej. Zgłoszenia pod literami L.D. poste restante LipicaDolna. 57

Osobę do praktyki, również zdolnego, młodego listonosza, przyjąłby c. k. urząd pocztowy w Radymnie.— Zgłoszenia listowne do powyższego urzędu. 50

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberga) we Lwowie poszukuje zdolnego kolportera.

Kasyer i kontrolor przy gorzelni, który zdolen się wykazać odpowiednią praktyką a oraz może złożyć kaucję, znajdzie umieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Chłopców do roz[illegible] (Kurjera) z kaucją 1 złr. przyjmuje administr. „Kurj. Lwow.".

Pisarz do czynności kancelaryjnych z niewielkimi wymaganiami otrzyma posadę. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Nauczycielki Polki z wyższem wykształceniem posiadające języki i muzykę, znajdą umieszczenie na prowincji. [illegible]sza wiadomość w Biurze p. K[illegible]skiej, ulica Akademicka l. 16. 56

Praktykant gospodarczy z dobrego domu, mający zamiłowanie do tego zawodu i trochę praktyki, może zaraz znaleść umieszczenie. Adr. Bióro wywiad. Polińskiego.

Pomocnik ogrodniczy z kilkuletnią praktyką w kilku znaczniejszych ogrodach kwiatowych znajdzie pomieszczenie w tutejszym c. k. ogrodzie botanicznym. Pensja miesięczna początkowo 20 złr., wolne mieszkanie i opał. Adres: Kraków, Ogród botaniczny. Rettig.

Człowiek pilny, trzeźwy i wierny, średnich lat, nie palący tytoniu, kawaler, może otrzymać od 1go maja lub św. Jana dobre miejsce jako lokaj w większym domu obywatelskim na wsi. Lit. A. Z. poste restante Okocim.

Kucharza zdolnego poszukuje Zarząd dóbr w Tartakowie, poczta w miejscu, od pierwszego kwietnia b. r.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego" zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Kuchmistrz kawaler, doświadczony i wykwalifikowany w swym fachu, poszukuje zaraz umieszczenia z pensją roczną 200 zł. i wolne koszta podróży.

Kilku **rządców, gorzelników i leśniczych** z najlepszą opinją wskaże F. Skubel, dom centralno-komisowy w Poznaniu, Św. Marcin 75. 95a

Bona, Niemka, ucząca systemem Frebla egzaminowana. z dobrej familji, poszukuje umieszczenia z pensją 120 złr. rocznie i 30 złr. na koszta podróży. — Łaskawe oferty przyjmuje p. W. Waliczek, Poznań, Św. Marcin 75. 96b

Nauczycielka francuzka, mająca wolne 2 godziny przed południem pragnie udzielać lekcje.

Wiadomość: ulica Jagiellońska l. 7, II piętro. 89

Pedagog w 29. roku życia, wykształcony, ukończony słuchacz filozofii i politechniki, biegły w rysunkach, portretowaniu, i sztuce. Włada językiem niemieckim, może udzielać początki francuzkiego, przygotowywać uczniów gimnazjum i ze szk. realn. do matury, szuka odpowiedniego zajęcia. — Adres w redakcji „Kur. Lwowskiego." 69

Nauczycielka zdolna a mogąca udzielać panienkom przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzykę, podejmuje się za wikt i stancję, we Lwowie uczyć dzieci. Adr. Bióro „Kurj. Lwow.".

Rządca ekonomiczny uzdolniony we wszystkich gałęziach gospodarczych z rekomandacyami wielkich panów, poszukuje odpowiedniej posady. Adr. „Kurj. Lwow.".

Ekonom, kawaler, lat 32, z kilkonastoletnią praktyką przy gospodarstwie rolnem, jakoteż kilkuletnią praktyką lasową poszukuje umieszczenia od 1. kwietnia rb. Adr. A. S. post. rest. Bogdanówka,

Nauczyciel z powołania, wieku statecznego, filolog, mogący zarazem udzielać początków muzyki fortepianie, poszukuje miejsca [illegible]ieczyciela domowego. Bliższa wiadomość pod adresem **G. B. S.** Lwów, ul. Akademicka l. 14 w mieszkaniu p. Dydackiego.

Dyetaryusz sądowy, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady dyetaryusza przy urzędzie lub u Wnych pp. adwokatów i notaryuszów. Alfred Kaczorowski, poste rest. Jarosław.

Rządca we wszystkich gałęziach gosp. wiejs. wykształcony, powołujący się na chlubne rekomendacje, poszukuje z wiosną odpowiedniej posady. Łaskawe oferty otrzymuje pod lit. **M.** na ręce p. Romana Jurczaka, ul. Zielona l. 30, I. piętro we Lwowie.

Leśnik teoretycznie i praktycznie wykształcony poszukuje z dniem 1 maja 1883 r. posady nadleśniczego lub samoistnego gospodarza lasowego. Adres pod liter. K. poste restante Tarnopol.

Magister farmacji poszukuje umieszczenia. Adres: Adamowski, ulica Żółkiewska l. 46.

Ksiądz, francuz, 45 lat, który długie lata był profesorem w Paryżu, zdolny kompletne wychowanie i wykształcenie młodzieży przeprowadzić, szuka umieszczenia w domu arystokratycznym. Najpiękniej polecony. Adres: Abbé Richard, Vienne, Reisnerstrasse 51, Thüre 5.

Młody człowiek handlowo wykształcony umiejący prowadzić księgi, korespondencje, i władający językiem polskim, niemieckim, ruskim, oraz i częścią francuskim, poszukuje posady w Towarzystwach zaliczkowych, Assekuracyjnych, itp. Łaskawe oferty uprasza pod lit. S. T. Tarnopol poste restante.

Kupno i sprzedaż.

Majątku ziemskiego, średniej wielkości, niezbyt oddalonego od kolei, poszukuje się do nabycia. Opis prosi się przesłać pod adresem: Miączyńska — Lwów, ulica Ormiańska l. 31 93

150 sztuk kasztanów od 1 do 3 metrów wysokości, oraz agrest i wiśnie za mierną cenę do sprzedania w realności przy ulicy Cmentarnej Nr. 48 stary. 86

Do sprzedania realność w Rohatynie, składająca się z domu murowanego, oficyny z 2 morgowym ogrodem. Zgłoszenia przyjmuje Administr. Sienkowa, poczta Radziechów.

Wille albo dom murowany z ogrodem owocowym lub też folwark mały z takimże domem, położone na wzgórzu przy Lwowie, ktoby miał do sprzedania za cenę umiarkowaną, raczy przesłać swój adres do B. M. ulica Kraszewskiego l. 21, II. piętro, drzwi 39. 79

Majątek na sprzedaż. Obok Lwowa, 2 kilometry za rogatką gródecką, zabudowanie fabryczne, razem z jednym morgiem gruntu, na sprzedaż. — Obok powyższego majątku 67 morgów pola ornego na sprzedaż.— Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3, między 5-tą a 6-tą godz. po południu. 83

Domek murowany do sprzedania lub zamiany. Ul. Źródlana l. 15, w ogrodzie, z podwórkiem, studnią i potrzebami gospodarczemi, trzy czwarte morga ogrodu jarzynowego. do 40 sążni frontu, może być razem lub na parcele pod budowę zaraz sprzedany.—Wiadomość ul. Mickiewicza Nr. 6 we Lwowie. 55b

Parcele do sprzedania przy nowo utworzyć się mającej ulicy prowadzącej przez ogród realności Kazimierzowska 39., połączonej z przedłużeniem ulicy Jagiellońskiej a ewentualnie przedłużoną od ulicy Mickiewicza. Bliższej wiadomości udzieli biuro Wgo Józefa Breuera ulica Kazimierzowska 37.

Realność w Stanisławowie, przy ulicy Gołuchowskiego l. 34, składająca się z domu murowanego o 4ch pokojach, kuchni i spiżarni, oficyn o 2ch pokojach i kuchni, budynku gospodarczego, jako też $^{3}/_{4}$ morga ogrodu warzywnego tuż obok domu, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Albiński pisemnie w Łańczynie.

Dom frontowy parterowy, oficyny, obszerna stajnia, morg ogrodu, do sprzedania nawet spłacaniem ratami. Ul. Janowska Nr. 55 nowy. Wiadomość na miejscu. 58

Folwark obejmujący 110 roli i pastwisk 11 morgów, jest do sprzedania mila ode Lwowa, budynki bardzo dobre. Adr. „Kurj. Lwow.".

W Bóbrce mieście powiatowem ćwierć mili od stacji kolei Czerniowieckiej, 4 mile od Lwowa, jest realność, składająca się z trzech domów, gospodarskich budynków i pięciu morgów ogrodu, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu lub u właściciela domu przy ulicy Łyczakowskiej nr. 46.

W skarbi[illegible] Podniestrzany, poczta [illegible]żydaczów, mila od stacji kolei żelaznej Czerniowieckiej Chodorów, jest całkowity przyrząd gorzelniany na sprzedaż. Kotły miedziane, mocne, rossyjskie; wszystko w stanie jak najlepszym.

Mieszkania i sklepy.

Dwa pokoje pięknie umeblowane zaraz do wynajęcia, nawet tygodniowo. Ulica Majerowska l 7 w ogrodzie. 100

Pokój frontowy z przedpokojem zaraz do najęcia. — Ulica Mickiewicza l. 4, II piętro. 99

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Pokój sklepiony w Rynku pod l. 26, jest w oficynach w parterze, gdzie był skład drelichów, zaraz do najęcia. 101

Zaraz do najęcia. Dwa pokoje bez kuchni. Ulica Kurnicka Nr. 14. 91

Pomieszkania do najęcia od 1-go Maja na ul. Krasickich l. 10 i 14. Na 2-giem piętrze pomieszkania o 4-ch pokojach z przynależytościami. Na 1. piętrze 3 pokoje z przynależytościami. Na parterze 1 pokój z kuchenką zaraz do wzięcia. Bliższa wiadomość u właściciela na 1-szem piętrze. 81

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskich Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej) Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł. 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej są pomieszkania o 4-rech i 6-ciu pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Pokój duży frontowy, wygodnie umeblowany zaraz do wynajęcia, przy ulicy Halickiej l. 58 I. piętro. 77

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

5 Pokoi na dole zaraz do wynajęcia Ulica Pańska Nr. 11.

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2, 3 i 4 pokoje lub razem 7 z balkonem i przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Także 1 pokój frontowy kawalerski. 62

Pomieszkanie zaraz do najęcia w kamienicy narożnej, przy ulicy Teatralnej l. 16, (róg od placu Trybunalskiego) 6 pokoi frontowych na I piętrze z kuchnią, przedpokojem, spiżarką, piwnicą i strychem, z 2. wchodami.

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kuryera Lwowsk." tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Wzywam pana E. M. **Świątomira**, aby w przeciągu **dni 14-tu** wiadomą Mu sprawę honorowo załatwił; — dłużej nie czekam.

75 *Feliks Gierasieński*
Laszki górne, o. p. Borynicze.

Poszukuję

EKONOMA

kawalera starszego, obeznanego z postępowem gospodarstwem rolnem i chowem bydła. — Pierwszeństwo mają ci, którzy dłuższy czas na jednem miejscu obowiązek pełnili. Zgłosić się pod adresem: K. P. ostatnia poczta Wojniłów. 97

Z córką kotlarza, polką, o. rz. k. w wieku niżej lat 30, posiadającą kilkaset złr. wyprawy — życzy się ożenić kotlarz wykształcony, 30 lat liczący, który ma zamiar założyć w Galicji większy warstat. — Listy nie anonimowe z dołączoną fotografią uprasza się przesłać pod adresem: Stanisław Wierzbicki Wiedeń poste restante Margarethen. — Za dyskrecję ręczy honor. 96b

Wanda! Bądź jutro u Cioci na herbacie. List pocieszający dostał się w moje ręce.
Twój **Kazio.**

Kawaler. lat 32, przyjemnej powierzchowności, mający stałą posadę 900 złr. rocznie, pragnie się ożenić i w tym celu uprasza Panny albo wdowy w wieku do lat 28, z majątkiem co najmniej trzech tysięcy — o nadesłanie adresu i fotografii w liście rekomandowanym pod adresem A. B. Administracja „Kur. Lwow." — Dyskrecja pod słowem honoru. 106

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol." pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.